
(...) – Czy nie masz wrażenia, że za mało w nas życzliwości? Czy to jest tramwaj, w którym pasażerowie patrzą na siebie złym okiem, czy urządy, w którym pan w okienku wydaje się, że nie chce pomóc, a raczej szuka zwady, czy kolejka przed czymkolwiek. Mogę tylko przypuszczać, że brak uprzejmości, empatii, wynika z tego, że ludzie sami tego na co dzień nie doświadczają. Pewnie trudno sobie wyobrazić, że tak drobny gest jak uśmiech czy zrobienie komuś miejsca może przynieść coś dobrego – mówi **Katarzyna Lebda** w wywiadzie udzielonym Katarzynie Kubisiowskiej w „Tygodniku Powszechnym” (numer 48/ 2024).

Do tego dochodzi pośpiech, pęd. Pogoń za sukcesem, za pieniędzmi, a czasem przecież tylko po to, żeby związać koniec z końcem. Chodzimy jak w zegarku, dobę mamy zaplanowaną co do minuty. Nie mamy czasu, a może bardziej gotowości na to, by zobaczyć, że ktoś jest w potrzebie. Ostatnio na dworcu zapytałam starszą panią, czy pomóc jej z walizkami. W pierwszym odruchu przestraszyła się, może nawet pomyślała, że chcę ją okraść, choć raczej nie mam łobuzerskiego wyglądu. Musiała trochę pomyśleć, zanim dotarło do niej, że to jest propozycja pokojowa i bezinteresowna. Nie chcę mówić z pozycji osoby oświeconej, mądrej, zawsze empatycznej. Daleko mi do tego.

W „PlusMinus”, dodatku do „Rzeczpospolitej” w artykule Piotra Zaremby pt. „Kultura w kraju zimnej wojny domowej” czytamy m.in.: (...) „Przy okazji dyskusji o Narodowym pojawiły się głosy ujawniające nowe tendencje. Na łamach liberalno-lewicowego „Dwutygodnika” reżyser Tomasz Cyz przekonuje nas, że za Englerta narodowa scena wcale nie była taka świetna, że kolejne premiery nie elektryzowały publiczności. Mam na ten temat inne zdanie. Jego uzasadnienie wymaga oddzielnego tekstu.

W tym artykule znalazł się jednak ciekawy fragment: „W myśl tego (przypomnę: demokratycznego) systemu Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego sprawuje nadzór organizacyjny nad podległymi sobie instytucjami. W tym – Teatrem Narodowym. I to Ministerstwu Kultury – nie pracownikom Teatru Narodowego – przysługuje prawo do podejmowania decyzji w kwestiach zarządczych teatru, choć oczywiście (także w myśl ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej) pracownicy żywo uczestniczą w tym procesie. Dlatego też to nie członkowie zespołu Teatru Narodowego – jego pracownicy i pracownicy – są (z całym szacunkiem) właścicielami Teatru Narodowego. Jest nim naród, obywatele, mający prawo w wyborach powszechnych głosować w zgodzie z własnym sumieniem”.

Przecież przez osiem ostatnich lat przekonywano nas do czegoś dokładnie przeciwnego. Politycy i urzędnicy, szczególnie ze szczebla centralnego, gdy próbowali jakichkolwiek korekt, choćby personalnych, w teatrach, byli opisywani jako uzurpatorzy. To zespoły artystyczne miały decydować o wszystkim. Czy ten głos to zapowiedź, że ta zasada zostanie odwrócona o 180 stopni? Tomasz Cyz nie jest rzeczą jaśną politykiem, nie reprezentuje też żadnego urzędu. Jest artystą i skądinąd mężem ostatniej dyrektorki Teatru Telewizji w TYP za czasów PiS. Być może więc reprezentuje tylko siebie. Ale „Dwutygodnik”, publikując jego głos, traktuje go najwyraźniej jako poważny. Czy usłyszymy podobne wypowiedzi władzy?

Oczywiście, kiedy protestują czołowi polscy aktorzy, a takich jest w Narodowym sporo, możliwy jest wciąż kompromis. Choć na razie minister na list nie odpowiedziała, a rządowy PAP nawet go nie zamieścił. Ja reprezentuję pogląd być może niepopularny. Uważam, że Jan Englert jako wielki artysta ma prawo zdecydowania, kiedy zechce odejść – na swoich warunkach. Narodowy działa tak, jak działać powinien. I podkreślę to mocno, jest wciąż gwarancją przynajmniej estetycznego, a czasem ideowego pluralizmu”. (...)

Stefan Michał Żarów

oczywistość numeryczna

ktos przed cieniem
potężniejszy niż ten co po prawej stronie
z neseserem startera
obojętny kloszardom
owładnięty perspektywą historyczności
neurotyczny uciekający przed sobą
to nie urojenia
to ciągly bilard po kopułą nieba

oczywistość przedawkowana

jak można odczuwać piękno
gdy zwiedzeni pędem
stressem przepracowania
oglądający migoty
ubłoceni podeszwami poprzednich
tego
co zwykle
obławiający się niespełnieniem
niedościgniony ideał
codziennej oczywistości

nieoczywistość oczywista

powinnością poety jest wiersz
pochylenie
podniesienie niezauważalności
po prostu nieuśmiercanie
pokruszonych nieistotności
pieczęci
pełzającej nieoczywistości
progres oczywistości

oczywistość subiektywna

czas jest jak cięcie
kolejne zdarzenie
ciąg cyfr
wstępowanie w subiektywną historię
ciąg zygzakowaty
stopniowanie
nieustanne naprężenie
zwój
napędzanie resetowaniem

oczywistość liryczna

poeta jest zapisem spotkania
niezwykłych zwyczajności
ulega subiektywnej metanoi liryczności
intuicyjnie poznawczy
odwraca obrazy odbitego światła
strofami odryglowuje nieprzenikalne

oczywistość codzienna

pieczętały
posągi
plące
bezdroża
labirynt miast
manekiny
arlekiny
cień
wiązanki serdeczności
niewdzięcznicy
idole
monstrualni dwuznaczne
medialni
pożywni publicznością
neurotyczni
w przedsmaku AI



Gazeta Kulturalna
Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl

Redaktor prowadzący – **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębowska, prof. Ignacy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarnowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Eugeniusz Kurzawa, Adam Lewandowski, Sławomir Łuczyński, Barbara Medajska, Janusz Orlikowski, Stefan Rusin, prof. Maria Szyszkowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotla.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98-113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677-41-56.